



RAYMOND A.  
MOODY

W STRONĘ  
ŚWIATŁA

Odkrywanie dalszych tajemnic  
życia po życiu



RAYMOND A.  
**MOODY**

W STRONĘ  
**ŚWIATŁA**

Odkrywanie dalszych tajemnic  
życia po życiu

Przełożyła  
Dorota Pomadowska



TYTUŁ ORYGINAŁU:

*The Light Beyond*

Redaktorka prowadząca: Marta Budnik

Wydawczyni: Agnieszka Fiedorowicz

Redakcja: Ewa Kosiba

Korekta: Kinga Dąbrowicz

Projekt okładki: Łukasz Werpachowski

Zdjęcie na okładce: © michalsanca, © foeyyyy, © 3d\_kot / Stock.Adobe.com

DTP: pagegraph.pl

*The Light Beyond*

Copyright © 1988 by Raymond A. Moody, Jr, MD

All rights reserved.

Copyright © 2026 for the Polish edition by ILLUMINATIO an imprint  
of Wydawnictwo Kobiece Agnieszka Stankiewicz-Kierus sp.k.

Copyright © for the Polish translation by Dorota Pomadowska, 2026

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2026

ISBN 978-83-8417-392-3

Grupa Wydawnictwo Kobiece | [www.WydawnictwoKobiece.pl](http://www.WydawnictwoKobiece.pl)



# Spis treści

Wstęp .....	7
Przedmowa .....	17
1. DOŚWIADCZENIE Z POGRANICZA ŚMIERCI .....	21
2. PRZEMIANA ŻYCIA: TRANSFORMUJĄCA MOC DOŚWIADCZEŃ Z POGRANICZA ŚMIERCI.....	49
3. DZIECI A DOŚWIADCZENIA Z POGRANICZA ŚMIERCI: SPOTKANIE Z ANIOŁEM STRÓŻEM.....	71
4. DLACZEGO DOŚWIADCZENIA Z POGRANICZA ŚMIERCI NAS INTRYGUJĄ.....	89
5. DLACZEGO DOŚWIADCZENIE Z POGRANICZA ŚMIERCI NIE JEST CHOROBAŃ PSYCHICZNĄ.....	115
6. BADACZE DOŚWIADCZEŃ Z POGRANICZA ŚMIERCI.....	131
7. WYJAŚNIENIA.....	165
Podsumowanie.....	185
Bibliografia .....	191
O autorze.....	199

## Wstęp

„Ludzie nie są w stanie przewidzieć ani wyobrazić sobie,  
co czeka ich po śmierci”

– HERAKLIT

Już pierwsi filozofowie starożytnej Grecji zastanawiali się nad tajemnicami życia pozagrobowego – Pitagoras, Heraklit, Ksenofanes, Parmenides, Empedokles, Demokryt i Platon poruszali w swoich dziełach kwestię życia po śmierci. W rzeczywistości Grecy definiowali filozofa jako osobę, która bada „rzeczy kryjące się pod ziemią”. Wyrażenie to było eufemizmem nawiązującym do świata duchów i życia pozagrobowego. Tak więc filozofia – dyscyplina, z której wywodzą się zachodnie tradycje intelektualne, naukowe i akademickie – była powszechnie utożsamiana z badaniem życia po śmierci.

Platon włączył niektóre aspekty tej koncepcji do swojej własnej wizji filozofii jako „próbę umierania”. Usiłując zbliżyć się do prawdy o tym, czy świadomość wykracza poza śmierć cielesną, wykorzystał rozum. Ostrzegł jednak, że możemy oczekiwać co najwyżej snucia prawdopodobnych domysłów, „a w najlepszym razie

czystych fantazji”. Opowieść Platona o Erze, żołnierzu, który został przywrócony do życia po rzekomej śmierci na polu bitwy, wprowadziła doświadczenia z pogranicza śmierci do myśli zachodniej. Platon potraktował je poważnie i spojrzął na nie przychylnie jako na potencjalny racjonalny wskaźnik istnienia życia pozagrobowego.

Rzeczywiście pytanie o życie po śmierci stanowi jedno z fundamentalnych pytań zachodniej filozofii. Być może jest to nawet najważniejsze pytanie egzystencjalne, dlatego zasługuje na traktowanie z wielkim szacunkiem, a nawet ze swego rodzaju czcią. Jak przyznał Platon, jest ono niezwykle ważne, choć z natury niepojęte.

Stopniowo to wszechobecne i kluczowe pytanie, które swoimi korzeniami sięga starożytności, zostało zepchnięte na margines filozofii i nauki. Osiemnastowieczny szkocki filozof David Hume jednoznacznie wyjaśnia, dlaczego tak się stało. Jego przemyślenia na temat życia po śmierci można streścić w trzech zapadających w pamięć zdaniach:

*W świetle samego tylko rozumu trudno jest udowodnić nieśmiertelność duszy.*

*Za pomocą jakich argumentów czy analogii możemy udowodnić jakikolwiek stan istnienia, którego nikt nigdy nie widział i który w żaden sposób nie przypomina niczego, co kiedykolwiek widziano?*

*W tym celu potrzebny jest nowy rodzaj logiki, a także nowe zdolności umysłu, które pozwolą nam tę logikę pojąć.*

Niezależnie od tego, czy jesteśmy filozofami, czy nie, prawie każdy człowiek zastanawia się, czy istnieje życie po śmierci. Teraz w końcu poczyniono prawdziwy postęp w kierunku racjonalnego zrozumienia tej tajemnicy. Odkryto, że ludzie, którzy powracają do życia po tym, jak balansowali na granicy śmierci, opowiadają

niesłychanie podobne, inspirujące historie o swoich przygodach w zaświatach. Ponadto najnowsze badania naukowe rzucają na te doświadczenia nowe, ekscytujące światło.

## **W stronę światła**

Niniejsza książka, opublikowana po raz pierwszy w 1988 roku, powstała we współpracy z dziennikarzem Paulem Perrym i odzwierciedla połączenie naszych perspektyw. Przedstawiamy w niej informacje na temat doświadczeń z pogranicza śmierci znane do 1987 roku i podejmujemy próbę przekazania opinii publicznej wiedzy na ten rozległy, złożony temat, który wzbudza tak ogromne zainteresowanie. Czym są doświadczenia z pogranicza śmierci? Co tak naprawdę oznaczają? I co właściwie mówią nam o życiu pozagrobowym?

Opisy przeżyć z pogranicza śmierci nie zmieniły się od czasu, gdy po raz pierwszy je zbadaliśmy. Liczne niezależne badania medyczne dowodzą, że są one dość powszechne wśród osób, które przeżyły zatrzymanie akcji serca. Pacjenci wciąż opowiadają nam, że kiedy ich krążenie ustaje, opuszczają swoje ciała i się unoszą. Obserwują z góry, jak lekarze próbują ich reanimować. Następnie przechodzą przez długi, ciemny korytarz, który przypomina tunel, do jaśniejącego światła pełnego miłości, spokoju i beztróski.

Często słyszy się relacje o radosnych spotkaniach z bliskimi, którzy już odeszli: mamą, tatą, dziećmi, babciami, kochankami, a nawet z ukochanymi zwierzętami. Pojawiają się tam żywe holograficzne obrazy ukazujące każdy najdrobniejszy szczegół ich życia, opisywane przez wiele osób jako przegląd życiowych wydarzeń, podczas którego widzą i odczuwają wszystkie swoje czyny – dobre, złe i obojętne – a także ich wpływ na tych, których dotyczyły.

Ostatecznie ci, którzy przeżyli doświadczenie z pogranicza śmierci, wracają do swoich ciał i do tego, co wszyscy znamy jako „życie”. Podkreślają jednak, że mieli wtedy poczucie bycia bardziej żywym niż kiedykolwiek wcześniej. W rezultacie po powrocie do świadomości przechodzą duchową przemianę. Doświadczenie z pogranicza śmierci przekonuje ich, że to, co znamy jako śmierć, jest jedynie przejściem do innego stanu istnienia. Takie osoby tracą wszelki lęk przed umieraniem i zazwyczaj odczuwają znacznie więcej radości w życiu doczesnym, nawet jeśli często mają trudności ze zintegrowaniem tego zdumiewającego doświadczenia z codzienną rzeczywistością. Wydaje się, że jego znaczenie polega na lekcji, jaką z niego wynoszą – że życie ma sens, a tym sensem jest nauka wzajemnej miłości.

## Empatyczne doświadczenia śmierci

Jestem wdzięczny brytyjskiemu wydawnictwu Rider za umożliwienie mi aktualizacji książki *W stronę światła* o najnowsze, dość zdumiewające odkrycia dotyczące empatycznych doświadczeń śmierci, które wyjaśnię w niniejszej przedmowie.

Empatyczne doświadczenia śmierci to niezwykle nowe zjawisko, które jest ściśle związane z przeżyciami z pogranicza śmierci. Otóż osoby zebrane wokół łóżka umierającego często mają wizje świata pozagrobowego. Mogą wtedy czuć, że opuszczają swoje ciała i obserwują całą scenę z góry. Patrząc w dół, widzą ukochaną osobę, która właśnie odeszła – leżącą w łóżku bezpośrednio pod nimi – i dostrzegają własne ciała siedzące lub stojące w pobliżu.

Znajdują się poza swoimi fizycznymi ciałami i widzą ducha zmarłego obok siebie. Żegnają się i dostrzegają jego bliskich, którzy zbliżają się w aureoli jasnego światła. Ten blask wydaje się

emanować z otworu przypominającego drzwi – być może tunelu. Obserwatorzy są świadkami czułego spotkania osoby, która właśnie zmarła, z tymi postaciami w świetle. Potem zostają one wciągnięte z powrotem do światła, a otwór się za nimi zamyka. W tym momencie naoczni świadkowie powracają do swoich ciał, na zawsze zmienieni przez to, co się wydarzyło. Pozostają z przekonaniem, że z empatią przeżyły doświadczenie z pogranicza śmierci razem z osobą, która następnie odeszła z tego świata.

W 1972 roku jedna z moich menterek w dziedzinie medycyny opowiedziała mi o swoim własnym doświadczeniu empatycznej śmierci. Ten epizod transcendentnej świadomości nastąpił, gdy bezskutecznie próbowała reanimować bliskiego krewnego. Słuchając tej opowieści, znałem już relacje z kilkudziesięciu doświadczeń z pogranicza śmierci, ale jej przeżycie było pierwszym empatycznym doświadczeniem śmierci, o jakim usłyszałem.

Od tego czasu to zjawisko stało się coraz bardziej powszechne. Przypisuję ten wzrost przede wszystkim dwóm czynnikom. Po pierwsze, nastąpiła rewolucja w opiece nad umierającymi. W przeszłości lekarze i pielęgniarki często wyprowadzali rodzinę z sali, gdy pacjent zbliżał się do śmierci. Obecnie zachęca się bliskich do pozostawania z umierającymi pacjentami do samego końca. Po drugie, liczne pokolenie powojenne dojrzało i coraz więcej jego przedstawicieli zaczyna tracić rodziców. Ze względu na nowe obyczaje te osoby są znacznie bardziej skłonne do tego, żeby być obecnym przy śmierci swoich najbliższych. Zatem jeśli połączymy te dwa aspekty, uzyskamy wyjaśnienie fali empatycznych doświadczeń śmierci, z którą mamy obecnie do czynienia.

Moja żona i ja osobiście przeżyliśmy to empatyczne doświadczenie, gdy zmarła moja matka. Zbliżała się do końca życia otoczona przez czworo z pięciorga swoich dzieci, z których każde

doświadczyło niesamowitego procesu, gdy zaczęła umierać. Mieliśmy wrażenie, jakby w pokoju wszystko wirowało, a my lekko unosiliśmy się w powietrzu. Jedna z moich siostr widziała razem z nami naszego ojca, który odszedł dwa lata wcześniej. Mój szwagier, pastor metodystów, krzyknął: „Czy wy to czujecie?”. Wszyscy wiedzieliśmy, o czym mówi. Okazuje się, że empatyczne doświadczenia bliskie śmierci są bardzo powszechne nie tylko wśród członków rodziny przy łóżku konającego, ale także wśród pracowników służby zdrowia i innych osób, które towarzyszą umierającym.

Rzadko się zdarza, że ktoś obecny przy śmierci innej osoby może przeżywać razem z nią cały proces umierania, w tym panoramiczny przegląd życia zmarłego! Myślę, że to wyjątkowe doświadczenie, ponieważ spotkałem się tylko z kilkoma takimi przypadkami, ale prawdopodobnie jest ich znacznie więcej. Dowodzą one, że wszystkie cechy wymienione w relacjach z przeżyć z pogranicza śmierci pojawiają się również w empatycznych doświadczeniach śmierci.

Owe skłaniające do refleksji i naprawdę niesamowite przeżycia to naprawdę zagadkowe zjawisko. Stanowią szczególnie problem dla tych, którzy twierdzą, że doświadczenia z pogranicza śmierci są efektem burzy biochemicznej i elektrycznej w mózgu. Dlaczego inne osoby obecne przy czyjejś śmierci, których mózgi nie są pozbawione tlenu, doświadczają identycznych przeżyć jak umierający? I jak mamy wyjaśnić równoczesne empatyczne doświadczenia śmierci naocznych świadków, którzy przeżyli?

## **Zjawisko łabędziego śpiewu**

Łabędzi śpiew stanowi kolejną równie zagadkową cechę procesu umierania. Czasami ludzie w ostatnich godzinach życia w niewytłumaczalny sposób recytują wiersze albo śpiewają. Niekiedy nawet

tworzą własne wersy. Pozostali przy życiu krewni wiedzą jednak, że te osoby nigdy wcześniej nie wykazywały żadnego zainteresowania poezją.

Platon odnotował takie doświadczenie w swoim dialogu *Fajdros*, a ja nazwałem je na jego cześć „fenomenem łabędziego śpiewu”. Utwór opowiada o śmierci Sokratesa, który przed swoją egzekucją pisał wiersze „w posłuszeństwie snom i wizjom”. Porównał siebie do łabędzi, które według ludowych wierzeń śpiewają najpiękniejsze pieśni w chwili śmierci, oczekując radosnego życia pozagrobowego.

W 1974 roku pewna starsza kobieta poszarzała i zmarła na moich oczach. Byłem wówczas studentem trzeciego roku medycyny i próbowałem ją reanimować. Wtedy dopiero zaczynałem się uczyć technik reanimacji i nie wykazałem się wystarczającą przytomnością umysłu, żeby zwrócić szczególną uwagę na to, co ta kobieta mówiła, gdy dochodziła do siebie. Po rytmie i metrum można było jednak poznać, że to poezja. Od tamtej pory dowiedziałem się o dziesiątkach przypadków zjawiska łabędziego śpiewu. Inni lekarze i psychologowie będą mogli potwierdzić moje odkrycie, jeśli zapytają o to swoich pacjentów lub klientów.

Łabędzi śpiew nie jest tak powszechny jak doświadczenia z pogranicza śmierci albo empatyczne doświadczenia śmierci. Mimo to stanowi na tyle powszechne zjawisko, że można je uznać za jedną z największych tajemnic umysłu. Ale co właściwie ono oznacza? Oczywiście nie wiem i głupotą byłoby przedstawianie jakiejś jednoznacznej opinii w tej kwestii. Mogę jednak wysunąć pewną hipotezę, choć oczywiście jest ona w pewnym stopniu oparta na domysłach.

Wiemy, że niepojętość czy niemożność opisania to cechy charakterystyczne doświadczeń duchowych i mistycznych. Ludzie twierdzą, iż nie istnieją takie słowa, które odpowiednio opisywałyby, co się dzieje podczas tych transcendentnych wydarzeń. Ale nadal

pragną opowiedzieć bliskim o swoich przeżyciach. Wiemy również, że świadomość transcendentálna jest dość powszechna w obliczu śmierci. W tej sytuacji umierający zdają sobie sprawę, że pozostało im niewiele czasu. Poezja znajduje się na styku tych wszystkich okoliczności, ponieważ stanowi zwięzły, niedosłowny środek ekspresji werbalnej ściśle związanej z ludzkimi uczuciami. Zatem ma to pewien sens, że osoby umierające zwracają się ku poezji jako sposobowi wyrażania siebie.

Być może myślę się w tej kwestii. Starożytni jednak także uważali, że łabędzi śpiew dostraja umierających do wyższych światów, do których wkrótce wejdą. Uczniowie Pitagorasa komponowali „hasła” – wersety, które później recytowali, aby ułatwić sobie przejście do następnego życia. Podobnie postępowali członkowie co najmniej jednej sekty gnostycznej. Być może łabędzi śpiew jest również powiązany z pieśniami szamańskimi – rozbudowanymi kompozycjami słownymi, które mają na celu zabranie śpiewającego w krótką podróż do innego świata. Członkowie syberyjskich społeczności szamańskich mieli takie powiedzenie: „Przechodzimy na drugą stronę dzięki mocy naszych pieśni”.

## **Dowód na istnienie życia po śmierci**

Doświadczenia z pogranicza śmierci, empatyczne doświadczenia śmierci, łabędzi śpiew i podobne zjawiska dają pewną nadzieję i inspirację, chociaż nigdy nie będą stanowić „naukowego dowodu na istnienie życia po śmierci”. W rzeczywistości scjentyzm – doktryna, zgodnie z którą metoda naukowa stanowi jedyny sposób zdobywania wiedzy – to w tym wypadku fałszywy trop. Zagadnienie życia pozagrobowego, najgłębsza z tajemnic, nie jest gotowe do badań naukowych. Właściwym naukowym podejściem do życia po śmierci

wyduje się uznanie, że nie jest to jeszcze kwestia naukowa, a raczej koncepcyjna, filozoficzna – i do tego bardzo trudna.

Jak powiedział David Hume: aby uzyskać racjonalny dowód na istnienie życia po śmierci, „potrzebne są nowy rodzaj logiki oraz nowe zdolności umysłu, które pozwolą nam tę logikę zrozumieć”. Dlatego pozwólcie, że zakończę ten wstęp przepowiednią.

Przewiduję, że wkrótce nastąpi przełom ideowy. Będzie to mały krok w kierunku racjonalnego zrozumienia tej najbardziej istotnej dla człowieka odwiecznej tajemnicy. Nie okaże się to dziełem parapsychologii ani nauki, ale wytrwałego, skupionego rozumowania, które otworzy drzwi do nieznanych jeszcze metod badawczych. Wierzę, że ten przełom ideowy rzuci nowe, zaskakujące światło na tę kwestię i stopniowo zmieni nasze postrzeganie życia po śmierci – na zawsze.

Mam nadzieję, że każdy z was, kto czyta *W stronę światła*, czy to po raz pierwszy, czy ponownie w tym nowym wydaniu, znajdzie pocieszenie w opowieściach zawartych w tej książce. Liczę również, że wzbudzi ona waszą ciekawość i że jej kolejne strony pomogą wam choćby w niewielkim stopniu głębiej pojąć największą tajemnicę życia: co się dzieje, gdy umieramy?

dr Raymond Moody

## Przedmowa

**R**aymond Moody dokonał rzadkiego wyczynu w dziedzinie poszukiwania wiedzy ludzkości – stworzył paradygmat.

W swoim klasycznym dziele zatytułowanym *Struktura rewolucji naukowych* Thomas Kuhn wskazuje, że rewolucje naukowe mają miejsce, gdy ktoś tworzy nową perspektywę, nowy model, nowe podejście do rzeczywistości. Po takim przełomie można osiągnąć ogromny postęp, który wcześniej był niemożliwy. Kuhn twierdzi, że postęp naukowy jest w mniejszym stopniu wynikiem wytrwałej pracy, która polega na stosowaniu metod naukowych do rozwiązywania problemów, a w większym stopniu – błyskotliwego i oryginalnego wglądu, który otwiera drogę do takiej pracy.

Jak zauważa doktor Moody w niniejszym tomie, *Życie po życiu* nie jest pierwszą książką poświęconą takim doświadczeniom. Doktor Carol Zaleski z Harvardu w swojej fascynującej pracy *Otherworld Journeys* [Podróże do innego świata] informuje nas, że literatura średniowieczna jest pełna podobnych relacji. Moody nie odkrył więc tych doświadczeń. Nadał im jednak nazwę – NDE (ang. *near-death experience*), doświadczenie z pogranicza śmierci – a ona stała się

paradygmatem dla licznych badań, które przeprowadzono od czasu publikacji *Życia po życiu*.

Dlaczego nadanie jakiemuś zjawisku właściwej nazwy jest tak ważne? Stephen Hawking, wielki angielski fizyk teoretyczny, powiedział, że termin „czarna dziura” ma kluczowe znaczenie dla zjawiska, które badał. Dlatego w każdej aktywności człowieka z powodu tego, że nadajemy nazwy istotom – a te z kolei przypisują znaczenie zjawiskom – wybrane przez nas określenia determinują sposób, w jaki wyjaśniamy owe zjawiska i to, co inni robią z naszą pracą.

Doktor Moody nie tylko odkrył na nowo doświadczenie, które – jak obecnie wiemy – jest powszechne w kondycji ludzkiej, ale także, nadając mu precyzyjnie dopasowaną nazwę, zagwarantował, że będzie ono przedmiotem dalszych badań i analiz. Nie da się przecenić znaczenia takiego wkładu w wiedzę ludzkości.

Książka *W stronę światła*, podobnie jak poprzednie prace doktora Moody’ego, charakteryzuje się otwartością, wrażliwością i skromnością. Moim zdaniem ta ostatnia cecha jest tu najważniejsza. Doktor Moody nie wysuwa żadnych skrajnych twierdzeń dotyczących swoich odkryć. Samo określenie „doświadczenie z pogranicza śmierci” okazuje się tak skuteczne, ponieważ jest bardzo skromne. Doktor Moody nie twierdzi, że udowodnił cokolwiek więcej niż istnienie i powszechne występowanie tego typu doświadczeń.

Czy badania nad NDE naukowo dowiodły, że istnieje życie po śmierci? Myślę, że nie, pomimo entuzjastycznych zapewnień na ten temat. Dowodzą jedynie, że w chwili śmierci wiele osób przeżywa jakieś przyjemne i obiecujące doświadczenie. Nie sądzę, żeby w kwestii przetrwania człowieka można było oczekiwać czegoś więcej niż ten wniosek. Nie rozumiem więc, dlaczego większość środowisk naukowych i medycznych nie może się zadowolić

udowodnionym faktem, że te doświadczenia naprawdę mają miejsce, i badać je z zainteresowaniem i szacunkiem.

Czy badania nad NDE zwiększają prawdopodobieństwo przeżycia człowieka po śmierci? Myślę, że tak, ale dopóki mamy do czynienia z prawdopodobieństwem, nadal wymagany jest pewien akt wiary, a większość osób, które przeżyły doświadczenie z pogranicza śmierci, nie waha się go dokonać.

Pod koniec niniejszej książki Autor zwraca się do Williama Jamesa, chyba największego myśliciela Ameryki. Przeżycia z pogranicza śmierci są doświadczeniem „noetycznym”, doświadczeniem oświecenia, które rzekomo ma zapewnić zrozumienie niepodważalne dla osoby, która je przeżyła. Jak zauważa sam James, takie doświadczenia nie mogą ograniczać akceptacji ze strony nauki empirycznej, ale ponieważ mają miejsce, nauka empiryczna nie może rościć sobie prawa do monopolu na ludzkie sposoby poznania. Carol Zaleski dochodzi w swoich badaniach naukowych do tego samego wniosku. Podobnie jak doktor Moody, powraca do kategorii zaproponowanych przez Williama Jamesa – zjawiska z pogranicza śmierci są doświadczeniem mistycznego oświecenia.

„Wizje innego świata stanowią wytwór tej samej potęgi wyobraźni, która działa w naszych zwykłych sposobach wizualizowania śmierci; naszej tendencji do przedstawiania idei w konkretnych, ucieleśnionych i dramatycznych formach; zdolności naszych stanów wewnętrznych do przemiany naszego postrzegania zewnętrznych krajobrazów; naszej potrzeby internalizowania kulturowej mapy fizycznego wszechświata; naszej potrzeby doświadczania tego wszechświata jako moralnego i duchowego kosmosu, do którego przynależymy i w którym mamy swoją misję do spełnienia”.

Zatem doświadczenie z pogranicza śmierci to jedno z wielu doświadczeń odrodzenia nadziei, które zdarzają się w życiu człowieka –

choć jest to niewątpliwie coś spektakularnego. Stanowi zaledwie wskazówkę zmierzającą do wyjaśnienia tego zjawiska – bardzo mocną, co warto podkreślić.

To nie jedyna wskazówka.

Doktor Zaleski w korespondencji ze mną na temat swojej książki wspomniała, że napisała ten list z opóźnieniem w związku z przyjściem na świat pierwszego dziecka. Odpisałem, że zastanawiam się, czy narodziny dziecka nie stanowią co najmniej tak samo silnej wskazówki, która może pomóc znaleźć odpowiedź na pytanie o największą zagadkę ludzkości, jak doświadczenie z pogranicza śmierci, nawet jeśli są znacznie bardziej powszechne. Z perspektywy Najwyższego pytanie może brzmieć: czy mógłby dać nam lepsze albo dodatkowe wskazówki?

Tak czy inaczej, wskazówki, pogłoski o aniołach nie okazują się zbyt przydatne dla tych, którzy są skłonni ich słuchać, chyba że wpływają na ich życie. Jak zauważa doktor Zaleski: „Przekonanie, że życie przewyższa śmierć niezależnie od tego, jak intensywnie je odczuwamy, ostatecznie straci swoją witalność i stanie się jedynie zapisem kopalnym, tak obcym jak każda zapożyczona doktryna, chyba że zostanie przetestowane i odkryte na nowo w codziennym życiu”.

Czytając rozważania doktora Moody’ego na temat światła i Światła, mam wrażenie, że przedstawia on tę samą argumentację. Światło weszło w ciemność, a ciemność nie mogła go zgasić.

Andrew Greeley  
Chicago

Rozdział pierwszy



## Doświadczenie z pogranicza śmierci

**C**o się dzieje, gdy ludzie umierają? To prawdopodobnie najczęściej zadawane i najbardziej zagadkowe pytanie ludzkości. Czy po prostu przestajemy żyć, pozostawiając po sobie jedynie doczesne szczątki, które świadczą o naszym pobycie na Ziemi? Czy zostajemy wskrzeszeni przez Istotę Najwyższą tylko wtedy, gdy mamy dobre oceny w Księdze Życia? Czy może powracamy jako zwierzęta, jak wierzą hinduiści, a może jako zupełnie inne osoby wiele pokoleń później?

Nie jesteśmy teraz bliżej znalezienia odpowiedzi na to podstawowe pytanie dotyczące życia po śmierci, niż byliśmy tysiące lat temu, kiedy starożytny człowiek zastanowił się nad tym po raz pierwszy. Istnieje jednak spora grupa zwykłych ludzi, którzy znaleźli się na krawędzi śmierci i opowiadali o cudownych przebłykach świata pozagrobowego – emanującego miłością i zrozumieniem – do którego można dotrzeć jedynie poprzez ekscytującą podróż przez tunel.

W tym świecie przebywają zmarli krewni skąpani w chwalebny blasku, a rządzi nim Istota Najwyższa, która przedstawiła nowo przybyłej osobie panoramiczny przegląd jej życia, zanim odeśle ją z powrotem, by pożyła jeszcze dłużej na Ziemi.

Po powrocie osoby, które „umarły”, nigdy już nie są takie same. Cieszą się życiem w pełni i wyrażają przekonanie, że miłość i wiedza są najważniejsze spośród wszystkiego, ponieważ to jedyne wartości, jakie można ze sobą zabrać.

Z braku lepszego określenia, za pomocą którego można by opisać owe zdarzenia, możemy powiedzieć, że te osoby przeżyły doświadczenia z pogranicza śmierci (ang. NDEs – *near-death experiences*).

Termin ten stworzyłem kilka lat temu, pisząc moją pierwszą książkę: *Życie po życiu*. Inni nazywają to przeżycie inaczej – „podróżą do innego świata”, „samotnym lotem do Próżni”, „przełamaniem płaszczyzny” czy „wizjami bliskimi śmierci”. Cechy tych zdarzeń – niezależnie od tego, jak się je nazwie – są jednak podobne. Osoby przeżywające NDE doświadczają niektórych lub wszystkich z następujących zjawisk: poczucia bycia martwym, spokoju i braku bólu nawet podczas „bolesnych” doświadczeń, oddzielenia od ciała, wejścia do ciemnego tunelu, szybkiego wznoszenia się do nieba, spotkania zmarłych przyjaciół i krewnych skąpanych w świetle, zetknięcia się z Istotą Najwyższą, przeglądu wydarzeń z własnego życia i niechęci do powrotu do świata żywych.

Wyodrębniłem te cechy ponad trzydzieści lat temu w ramach prywatnych badań, które rozpocząłem przypadkowo, gdy byłem dwudziestoletnim studentem filozofii na Uniwersytecie Wirgińskim.

Siedziałem wraz z kilkunastoma studentami w sali seminaryjnej, słuchając wykładu profesora Johna Marshalla na temat filozoficznych zagadnień związanych ze śmiercią. Wykładowca wspomniał,

że zna miejscowego psychiatrę – doktora George’a Ritchiego – który został uznany za zmarłego z powodu obustronnego zapalenia płuc, a następnie skutecznie go reanimowano. Gdy Ritchie był „martwy”, doświadczył niezwykłego przejścia przez tunel i ujrzenia istot światła.

To przeżycie, jak zauważył mój profesor, głęboko wpłynęło na owego lekarza, który był przekonany, że pozwolono mu zajrzeć do życia pozagrobowego.

Szczerze mówiąc, w tamtym momencie swojego życia nigdy nie przyszło mi do głowy, że po śmierci fizycznej możemy przetrwać duchowo. Zawsze zakładałem, że śmierć oznacza unicestwienie zarówno ciała fizycznego, jak i świadomości. Oczywiście zaintrygowało mnie, że szanowany lekarz był na tyle pewny siebie, iż publicznie przyznał się do zyskania wglądu w życie pozagrobowe.

Kilka miesięcy później usłyszałem, jak ów psychiatra sam opisywał swoje doświadczenie grupie studentów. Opowiadał nam o tym, jak z daleka obserwował swoje pozornie martwe ciało, które leżało na szpitalnym łóżku, jak wszedł w jasne światło emanujące miłością i obejrzał trójwymiarowy przegląd wszystkich wydarzeń ze swojego życia.

Zapisałem sobie w pamięci historię Ritchiego i kontynuowałem studia, po których w 1969 roku uzyskałem doktorat z filozofii. Kiedy zacząłem wykładać na uniwersytecie, natknąłem się na kolejne doświadczenie z pogranicza śmierci. Rok wcześniej jeden z moich studentów prawie umarł i zapytałem go, jak wyglądało to przeżycie. Byłem pod ogromnym wrażeniem, gdy się dowiedziałem, że przeżył niemalże to samo, o czym opowiadał Ritchie ponad cztery lata wcześniej.

Zacząłem szukać innych studentów, którzy zetknęli się z przypadkami NDE. Gdy w 1972 roku rozpocząłem studia medyczne,

miałem już co najmniej osiem doświadczeń z pogranicza śmierci opisanych przez wiarygodne, szczerze osoby.

Studiując medycynę, znalazłem więcej przypadków i wkrótce dysponowałem wystarczającą ilością materiału, by napisać *Życie po życiu*, które stało się międzynarodowym bestsellerem. Najwyraźniej ludzie na całym świecie odczuwali głód wiedzy na temat tego, co się dzieje z nami po śmierci.

W swojej pierwszej książce postawiłem wiele pytań, które pozostały bez odpowiedzi, a to wzbudziło gniew sceptyków, którzy uznali studia przypadków kilkuset osób za bezwartościowe w kontekście „prawdziwych” badań naukowych. Wielu lekarzy twierdziło, że nigdy nie słyszało o doświadczeniach z pogranicza śmierci, mimo że reanimowali setki osób. Zdaniem innych NDE to po prostu forma choroby psychicznej, przypominająca schizofrenię. Niektórzy stwierdzali, że te doświadczenia przytrafiają się tylko osobom głęboko wierzącym. Znaleźli się też tacy, dla których były one formą opętania przez demona. Według części lekarzy przeżycia tego typu nigdy nie zdarzają się dzieciom, ponieważ najmłodszy nie są tak „skażeni kulturowo” jak dorośli. Inni uważali, że zbyt mało osób przeżywa doświadczenia z pogranicza śmierci, żeby można je było uznać za znaczące.

Niektórzy, łącznie ze mną, byli zainteresowani dalszymi badaniami nad doświadczeniami z pogranicza śmierci. Praca, którą wykonaliśmy w ciągu ostatniej dekady, rzuciła ogromne światło na ten temat. Udało nam się odpowiedzieć na większość pytań postawionych przez tych, którzy twierdzą, że NDE to jedynie choroba psychiczna albo efekt tego, że mózg sam sobie płata figle.

Mówiąc szczerze, dobrze było mieć wokół siebie sceptyków, ponieważ dzięki temu przyjrzelśmy się owemu zjawisku znacznie dokładniej. Większość odkryć, których dokonaliśmy jako naukowcy, została opisana w niniejszej książce.



SIĘGNIJ PO WIĘCEJ!



i wiele innych znajdziesz na:

**WWW.CZARYMARY.PL**